

FANTAZMAT ZREALIZOWANY A POSTKOLONIALNY WSTYD – POLSKIE NARRACJE MIGRACYJNE NA WYSPACH BRYTYJSKICH

MAGDALENA JAREMEK¹

(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

Słowa kluczowe: postkolonializm, współczesna polska literatura migracyjna, tożsamość, wstyd
Keywords: post-colonialism, Polish contemporary migration literature, identity, shame

Abstrakt: Magdalena Jaremek, FANTAZMAT ZREALIZOWANY A POSTKOLONIALNY WSTYD – POLSKIE NARRACJE MIGRACYJNE NA WYSPACH BRYTYJSKICH. „PORÓWNANIA” 1 (24), 2019. T. XXIV, S. 163-174. ISSN 1733-165X. Przedmiotem artykułu są wybrane polskie narracje migracyjne powstające na Wyspach Brytyjskich po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Autorka analizuje tę prozę przez pryzmat psychoanalizy i teorii postkolonialnej. Szczególnie zwraca uwagę na stosowalność kategorii „hegemonia zastępczego”, zaproponowanej przez Ewę M. Thompson. Historia Polski od czasu rozbiorów po późne lata komunizmu stwarzała warunki, które sprzyjały wciąż ponawianemu doznawaniu przez członków podbitej populacji wstydu i upokorzenia. Odcisnęło to trwałe ślad na psychice polskiego podmiotu, który uciekał w utopijne wyobrażenia na temat Zachodu. Przemiany społeczne, między innymi globalizacja i otwarcie granic, sprzyjały masowej migracji Polaków na Wyspy Brytyjskie. Tym samym fantazmat został zrealizowany – polski postkolonialny podmiot, znalazłszy się w wymarzonej miejscy, mógł dokonać konfrontacji oczekiwań z rzeczywistością. W referacie autorka poszukuje odpowiedzi na pytanie o to, w jakiej mierze w narracjach polskich migrantów na Wyspach Brytyjskich postkolonialny resentyment, ufundowany na „pamięci ofiary” i wzmagany aktualnymi doznaniem wstydu, upokorzenia i onieśmienia w miejscu przemieszczenia, determinuje kształtowanie tożsamości podmiotu wypowiedzi.

Abstract: Magdalena Jaremek, A FANTASY COMING TO LIFE AND THE POSTCOLONIAL SHAME – POLISH MIGRATION NARRATION IN THE BRITISH ISLES. “PORÓWNANIA” 1 (24), 2019. Vol. XXIV, P. 163-174. ISSN 1733-165X. The article concerns Polish contemporary mi-

1 E-mail: mag.jaremek@gmail.com

gration narratives in the British Isles after Poland's accession to the European Union. The author analyses selected novels and short stories through the prism of psychoanalysis and postcolonial theory, utilizing the concept of 'surrogate hegemon' proposed by Ewa M. Thompson. From the partitions in the late 1700s until the demise of communism in 1989, the conquered Polish population repeatedly experienced shame and humiliation. These experiences left an indelible mark on the minds of numerous Poles who drifted off into the fantasy of the idealized West. Social changes, such as globalization and open borders, fostered the translocation of a large number of predominantly young and middle-aged Poles to the British Isles. Thus, the fantasy has come true, yet bringing about unexpected results: Polish postcolonial subject, having reached the dream location, was eventually given opportunity to confront their utopian expectations with harsh reality. The author seeks an answer to the question how postcolonial resentment, founded on the victim's memory and further intensified by present experiences of embarrassment and intimidation in the migrant destination society, influences the subject's identity.

Czesław Miłosz w wierszu z 1980 roku *Rue Descartes* podjął problematykę polskiego emigranta, tak istotną dla tożsamości kilku pokoleń Polaków. Podmiot liryczny o środkowo-wschodnioeuropejskim rodowodzie nazywa siebie „młody[m] barbarzyńcą w podróży / onieśmielony[m] przybyciem do stolicy świata” (Miłosz 765). Wyraża tym samym świadomość swojego położenia – przybysza z prowincji. Tenże barbarzyńca „zostawi[a] za sobą pochmurne powiaty” by „wkr[o]cz[yć w uniwersalne, podziwiając, pragnąc” (Miłosz 765) – nie może odnaleźć się w uciśnionej ojczyźnie, dąży do zrealizowania pragnienia o innym, lepszym życiu. O ile emigracja, o której pisał noblista, różni się w oczywisty sposób od współczesnej migracji zarobkowej², o tyle onieśmielenie i wstyd, związane z pochodzeniem, wydają się ogniwem łączącym literackie świadectwa tych procesów społecznych.

W niniejszym artykule chciałabym rozważyć problem wstydu obecnego we współczesnej literaturze polskiej będącej pokłosiem poakcesyjnej migracji ekonomicznej na Wyspy Brytyjskie. Wybranych tekstom przyjrę się z perspektywy psychoanalizy oraz teorii postkolonialnej. Punktem wyjścia do dalszych rozważań będzie zaproponowana przez Ewę Thompson koncepcja „hegemonia zastępczego”, służąca steoretyzowaniu fenomenu polskiego doświadczenia: z jednej strony politycznego i ekonomicznego podporządkowania ZSSR, z drugiej zaś – zachodniej orientacji kulturowej. Zdaniem badaczki, „Rosji brakowało tego poczucia kompetencji cywilizacyjnej, które opinia publiczna w krajach skolonizowanych przez Wielką Brytanię czy Francję przyznawała (niechętnie) tym, którzy te kraje podbili” (Thompson 117). W odpowiedzi na zaistniały deficyt kulturowy pojawił się concept „Mitycznego, Mądrego i Moralnie Uporządkowanego Zachodu” (Thomp-

2 O zacieraniu wyrazistych konturów emigracji u schyłku XX wieku pisał między innymi Przemysław Czapliński w artykule *Kontury mobilności* (Czapliński 9-42). Anna Nasiłowska w szkicu *Emigracja i migracja* zdecydowanie ogłasza: „Literatura emigracyjna? Nie, migracyjna”, wskazując tym samym na zmianę paradygmatu. Różnica między tymi słowami, na pozór błaha, świadczy o odmiennym podłożu i charakterze obu zjawisk społecznych: „to emigracja ma twardy określony sens, migracja to status płynny i zmienny” (Nasiłowska 7-8).

son 117), który jako „miernik postępu i nosiciel światłych idei” (Thompson 117) stał się niedoścignionym wzorem, do którego skolonizowane społeczeństwo pragnęło „dorosnąć”. Czasy transformacji ustrojowej, jakie nastąpiły po przełomowym roku 1989, miały zbliżyć Wschód do Zachodu. Scenariusz ten jednak rozwinął się inaczej. Jak zauważa Boris Buden w książce *Strefa przejścia*, z chwilą obalenia komunizmu wschodni Europejczycy nie tylko mieli znaleźć się na pozycji młodocianych adeptów³ zachodniego modelu organizacji społeczeństwa, lecz także chętnie przyznającą im pozycję zaakceptowali. „Mityczny, Mądry i Moralnie Uporządkowany Zachód” od tej pory zyskał intelektualną przewagę nad krajami postkomunistycznymi. Thompson zauważa, że jest to „dobrowolne podporządkowanie się Innemu w sytuacji, w której już nie jest się do peryferyjności zmuszonym” (Thompson 117). Jak wobec tego wytłumaczyć tę fascynację zachodnią cywilizacją? Entuzjazm bohaterów polskiej prozy związany z migracją na Wyspy Brytyjskie i nadzieja na polepszenie status materialnego ewoluuje w zaskakujący sposób. Szukając wytłumaczenia dla kierunku i rezultatów takich transformacji, proponuję sięgnąć do pojęcia fantazmatu.

Jacques Lacan definiował fantazmat jako „wyobrażeniowy scenariusz przedstawiający realizację pragnienia” (Žižek 147). Pragnienie, jak za Lacanem powtarza Slavoj Žižek, „jest ze swej istoty «pragnieniem Innego»; pragnieniem tego, czego Inny pragnie oraz pragnieniem, aby Inny zapragnął mnie właśnie” (Žižek 291). Podstawą takiego widzenia rzeczywistości jest fantazja na temat Innego „bez skazy” (Žižek 291). Inny wobec tego byłby niedoścignionym autorytetem. Wykreowana iluzja, fantazja na temat Innego, który jest kimś lepszym, piękniejszym, budowana bywa zazwyczaj w oparciu o przeciwieństwa. Interesujące paralele dla omawianej kwestii fantazmatu niesie za sobą analiza dzieła filmowego Andrzeja Tarkowskiego pt. *Stalker*. Zdaniem Budena, reżyser alegorycznie przeciwstawił sobie dwa światy – kapitalistyczny, demokratyczny Zachód *versus* socrealistyczny Wschód. Fantazmatyczny obraz przedstawiony jest za pomocą pastelowych barw: „Jest pięknie kolorowo, ptaki ćwierkają, trawa jest zielona... w Strefie wszystkie życzenia zostaną spełnione” (Buden 13). Tak przynajmniej wyobrazili sobie miejsce realizacji fantazmatu bohaterowie filmowej inscenizacji inspirowanej powieścią braci Strugackich *Piknik na skraju drogi*.

Fantazmatem dla Polaków u progu XXI wieku stały się Wielka Brytania i Irlandia. Migracja na Wyspy dawała szansę na lepsze życie, którego w kraju, pomimo kilkunastu lat kapitalizmu, wciąż nie było. Fantazmat, jaki wytworzył się w świadomości bohaterów-migrantów, ma swoje oparcie w mentalności i kulturze okresu skoloni-

3 Buden w *Strefie przejścia* wskazuje na charakterystyczny żargon postkomunistycznej transformacji: „wychowanie do demokracji”, „demokracja, której potrzeba pieluch”, która „rośnie i dojrzewa”. Zdaniem badacza, ci, którzy doprowadzili do przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, paradoksalnie stali się „wychowankami samozwańczych nauczycieli” – przedstawicieli zachodniej demokracji (Buden 32).

zowania, tj. sowieckiej dominacji. Nawet jeżeli doświadczenie życia w PRL-u nie dotyczy bezpośrednio autorów, to istnieje w ich świadomości jako element transmisji międzypokoleniowej. Podobną hipotezę można postawić w odniesieniu do bohaterów i spersonalizowanych narratorów prozy migracyjnej. Z socjologiczno-pedagogicznego punktu widzenia szczególne znaczenie w procesie wychowawczym ma właśnie rodzina i zachodzące w niej międzypokoleniowe przekazywanie wartości, norm i poglądów na świat (Skrzypniak 151). Jeden z bohaterów powieści Piotra Czerwińskiego *Przebiegum zyciae* wspomina czasy dzieciństwa, kiedy razem z rodzicami oglądając telewizję, byli przytłoczeni sowiecką indoktryną przeplataną tylko od święta produkcjami amerykańskimi. Wraz z transformacją ustrojową „nadeszły nowe czasy. [...] Zostali [Polacy – M.J.] bardami zachodniej demokracji. Gustaw był dumny, że jego dzieci mogą oglądać Disneya przez cały tydzień. Był dumny, że Bulanda⁴ w końcu upomniała się o swoje prawa” (Czerwiński 2009: 95). Kiedy jednak Gustaw, mężczyzna w średnim wieku, ze względów ekonomicznych musi kupić „ticket w jedną stronę” i lecieć do Irlandii, kwituje to następująco: „Ale teraz to wszystko historia” (Czerwiński 2009: 95). Owa „kraina bajobongo, mleczno-miodny ultradivine promised land” (Czerwiński 2009: 70), która miała „przygarnąć go w swe ramiona i wynieść na piedestały szczęśliwości” (Czerwiński 2009: 58), nie jest taka, jak ją sobie wyobrażał.

W przywoływanym filmie *Stalker* bohaterowie, trafiając do zakazanej „zony”, która miała spełnić wszelkie pragnienia, doznają przejmującego rozczarowania – okazuje się, że mityczna komnata jest tylko iluzją. Muszą otrząsnąć się z marzeń i wrócić do miejsca, z którego przybyli. Ten powrót, w kontekście omawianej prozy migracyjnej, traktuję metaforycznie – byłby on swego rodzaju brutalnością, którą Žižek nazywa rezultatem zwania pomiędzy fantazmatem a rzeczywistością⁵. Zdaniem filozofa, fantazmat, który się spełnia, staje się koszmarem. Konfrontacja wyobrażenia z rzeczywistością dla wielu bohaterów współczesnych narracji migracyjnych stała się przykrym doświadczeniem. W analizowanych tekstach dysproporcja pomiędzy fantazją a rzeczywistością pojawia się zarówno przy pierwszym zetknięciu z innością, jak i po pewnym czasie, kiedy nadzieje na znalezienie pracy okazują się płonne. W powieści Grzegorza Kopaczewskiego *Global nation* narrator i zarazem główny bohater już na samym początku zadaje kłam wyobrażeniom na temat Londynu ufundowanym na popkulturze lat dziewięćdziesiątych: „To nieprawda że Londyn zaczyna się na Heathrow, Gatwick, Luton, Stansted, Victoria Station czy Waterloo. [...] Pierwsze wrażenie po wyjściu z metra na Queensway: «Hm, na filmach z Hugh Grantem było inaczej»” (Kopaczewski 15). Jeden z bohaterów reportażu Ewy Winnickiej pt. *Angole* tak wspomina swój przyjazd do Londynu:

4 Stosowana przez narratora nazwa kraju jest zabiegiem ironicznym – nazwa, prawdopodobnie zaczerpnięta z języka arabskiego, orientalizuje Polskę.

5 Žižek rozwija tę myśl w filmie z 2006 roku *The Pervert's Guide to Cinema*, w którym przez pryzmat psychoanalizy dokonuje zaskakujących interpretacji dzieł światowego kina.

Wysiadam na dworcu Victoria i załamka. Brudno, niepozamiatane, żadnego kosza na śmieci, cały syf pod nogami. Widząc ten kraj nie mogłem dojść do siebie. [...] Co jeszcze zobaczyłem: te czarne taksówki, które wyglądały jak krzywe garbuski z Polski. Myślę sobie: „Czy ja się cofnąłem do Warszawy?” (Winnicka 14).

W powieści *Egri bikaver* Łukasz Suskiewicz przedstawia podobne przemyślenia na temat drugiej z Wysp: „Całą wiedzę o Irlandii opierałem na książce Henricha Bolla, który rozplątywał się w ‘echach’ i ‘achach’. Spodziewałem się, że od razu spotka nas jakaś miła przygoda. [...] Ale nic takiego nie nastąpiło” (Suskiewicz 10). Dramatyzm sytuacji, w jakiej znalazł się pierwszoosobowy narrator razem z innymi Polakami, podkreśla ubiór migrantów: „W dodatku przyjechaliśmy w garniturach. Wynikało to z naszego idealistycznego stosunku do rzeczywistości” (Suskiewicz 9). Konfrontacja fantazmatu z rzeczywistością sprawiła, że „[p]rzez cały czas milczeliśmy. Pierwsze wrażenie było tak silne, że nie wiedzieliśmy, co powiedzieć” (Suskiewicz 10). Każdy z bohaterów musiał jednak podjąć próbę znalezienia pracy, co wymagało determinacji. Zaciętą walkę o zmianę statusu społecznego podjęła Marta – bohaterka opowiadania Michała Wyszukowskiego *Koniec ducha* ze zbioru *Na lewej stronie świata*. Młoda dziewczyna postanowiła wyczekiwać przyszłego pracodawcy przy jednej z ruchliwych ulic, trzymając w ręku karton z napisem: „Give me the job. I’m worth it!” (Wyszukowski 9). Narrator komentuje jej starania w następujący sposób: bohaterka „[d]ostała UK-łucie. Najpierw haj, potem szukanie towaru. Znaczący pracy” (Wyszukowski 11). Londyn, będący metaforą narkotyku, sprawia, że dziewczyna, początkowo zafascynowana i zdeterminowana, ponosi klęskę.

W przedstawionych powyżej przypadkach fantazmat ulokowany w Zachodzie ulega dekonstrukcji. Jak się okazuje, pozornie prosta droga do ekonomicznej, kulturowej i społecznej nobilitacji ma liczne wyboje i zakręty o różnym podłożu. Historyczne zaszczości, po pierwsze, ufundowały fantazmatyczny obraz Zachodu, który przyciągnął masową migrację ekonomiczną z Polski, a po drugie, kiedy wyobrażenie o lepszym życiu, lepszej pracy, skonfrontowano z rzeczywistością, okazało się, jak by to nazwał Žižek, koszmarem, który spotęgowany został przez postkolonialny wstyd. By dowieść słuszności postawionej hipotezy, wyjaśnię, na czym polega dostrzeżony w narracjach migracyjnych postkolonialny wstyd.

Definiując wstyd na potrzeby niniejszej interpretacji, sięgam do książki Timothy Bewes’a *The Event of Postcolonial Shame*. Autor tłumaczy wstyd jako „figure of incommensurability” (figurę niewspółmierności), czyli zapis doświadczenia aksjologicznie nacechowanej rozbieżności pomiędzy tym, jak podmiot postrzega siebie, a tym, jak jest postrzegany przez innych (Bewes 24). Owa niewspółmierność wynika z nierówności pomiędzy stronami relacji. Teoria postkolonialna naświetla pozostałości kolonializmu i imperializmu. Jak zaznacza Homi Bhabha we wstępie do *Miejsc kultury*, „cenną zaletą postkolonialności jest to, że przypomina nam ona o «neokolonialnych» zależnościach, wciąż obecnych w «nowym» porządku swia-

ta oraz wielonarodowym podziale pracy” (Bhabha XLI). Współczesna literatura polska powstająca na Wyspach Brytyjskich może być rozpatrywana jako swego rodzaju palimpsest neokolonialnego dyskursu, który – oparty na dawnych relacjach kolonialnych – wybrzmiewa na nowo w narracjach prezentujących głos ciemieżonych – zawstydzonych Polaków. Postkolonialny wstyd przejawia się u bohaterów omawianych narracji poprzez relację pomiędzy „ja” a Innymi oraz „ja” a swoimi. Czynnikiem wywołującym tenże wstyd są: pamięć ofiary, pochodzenie, internalizacja imperialnego spojrzenia, a także spotkanie „swoich”.

Rozczarowanie, które dotknęło bohaterów prozy po zweryfikowaniu fantazmatu, spowodowało, że Polacy zostali ponownie wprzęgnięci w dyskurs orientalizujący. Ten z kolei uruchomił pamięć ofiary – przybysza z kraju, będącego jeszcze nie tak dawno temu sowiecką kolonią. Zdaniem Dariusza Skórczewskiego, „naturaln[ą] konsekwencj[ą] mentaln[ą] i kulturow[ą] obcej dominacji” jest przede wszystkim poczucie gorszości (Skórczewski 341). W monografii *Teoria. Literatura. Dyskurs. Pejzaż postkolonialny* wskazuje on źródła wschodnioeuropejskiego kompleksu niższości. Jest wśród nich zespół „wyobrażeń, klisz i stereotypów stworzonych, a następnie narzuconych przez dyskurs orientalizujący” (Skórczewski 398). Przydatna w kontekście omawianej literatury jest postawiona przez Skórczewskiego teza, iż „internalizacja orientalistycznych klisz doprowadziła do upowszechnienia się w naszym społeczeństwie dwóch rodzajów autostereotypów: hipernegatywnego i hiperpozytywnego”, które zrodziły się jako postawy obronne skolonizowanej populacji (Skórczewski 398). W omawianych narracjach dostrzegam przede wszystkim negatywny autostereotyp, charakterystyczny dla ofiary, który utrudnia asymilację wśród Innych. Pochodzenie z peryferyjnego, postkomunistycznego kraju nie pozwala na realizację marzeń o lepszym życiu. Idealistyczne mrzonki o spełnieniu artystycznym Gustawa i Konrada z powieści Czerwińskiego zostają bezceremonialnie rozwiane: „Jesteśmy pieprzonymi Polakami, jesteśmy tu po to, żeby czyścić ich kible i zbierać ich pety z trawników. Nie potrzebują nas do pisania scenariuszy” (Czerwiński 2009: 261). Pamięć ofiary – byłego skolonizowanego – i pochodzenie często dyskwalifikują polskich migrantów na zachodnim rynku pracy i wywołują poczucie gorszości.

Kolejny czynnik wpływający na doświadczanie wstydu wśród podmiotów migracji jest związany z prymarnym aktem relacji międzyludzkich – spojrzeniem. W reportażu Dionisiosa Sturissa *Gdziekolwiek mnie rzucisz. Wyspa Man i Polacy. Historia splątania* przypląnięcie do nieznanego brzegu tytułowej wyspy wprawia migrantów zarobkowych w zakłopotanie:

a my – bezbronni, jak nam się zdawało – niewidoczni, zapadaliśmy się coraz bardziej we wgłębienia naszych siedzeń, maleliśmy w naszej namacalnej obcości, w naszej kłopotliwej polskości, środkowoeuropejskości [...] musieliśmy wyglądać żałośnie, jak obciachowy młodszy kuzyn, który przyjeżdża z prowincji (Sturis 61).

Jak widać, migranci czują się gorsi, obawiają się nowego miejsca, wstydzą się swojego pochodzenia. Sposób, w jaki patrzą na nich Inni, odbiera im pewność siebie. Takie zachowanie psychologia określa mianem internalizacji, która oznacza „akceptację lub przyjęcie pewnych przekonań, wartości, poglądów [...] za własne” (Reber, Reber 291). W powieści *Buty emigranta* Ryszarda Gruchawki wzrok pracodawcy symbolizuje władzę, przewagę nad pracownikiem: „Odczytywałem to w oczach Jeffa, ilekroć płacił mi pod koniec tygodnia za robotę. Ten jego na poły pogardliwy, na poły kpiący uśmiezek [...]. Tajemnice Irlandii i ja, upokarzany Polak” (Gruchawka 68). Bohater musi mierzyć się ze „spojrzeniami z pogranicza współczucia, litości i szyderstwa, słowami, które bołą bardziej aniżeli uderzenie batem po gołych plecach” (Gruchawka 103). Onieśmieleni bohaterowie *Egri bikaver* wchodzą do Instytutu Francuskiego z obawą, że zaraz zostaną wyproszeni. „Oczywiście umknęliśmy do tyłu, do kąta, żeby na nas nikt – broń Boże! – nie patrzył” (Suskiewicz 58). Krzywdzące spojrzenie, zinternalizowane przez Polaków, które upokarza i potęguje poczucie wstydu, jest swego rodzaju spojrzeniem imperialnym.

O imperialnym spojrzeniu w pisarstwie okresu kolonialnego pisała Mary Louise Pratt. W ostatnim rozdziale *Imperialnego spojrzenia* autorka zauważa, że tropy i konwencje charakterystyczne dla dawnej literatury podróżniczej „są nadal obecne w naszej rzeczywistości, choć często w zmutowanej formie, podobnie jak imperialne relacje, które kodują” (Pratt 337). Owe konwencje nadal wytwarzają sensy i znaczenia, rozlokowują nowych „poddanych” (Pratt 337). W przypadku omawianej literatury dostrzegam zarówno analogię – nowymi „poddanymi” byłiby właśnie polscy migranci, których poniżej „imperialne oko” brytyjskich pracodawców, jak i różnicę – autorami narracji nie są przedstawiciele imperatorów, ale przybysze z prowincji. Wobec tego w polskiej prozie powstającej w Wielkiej Brytanii głos zabierają ci, którzy bezpośrednio doświadczają krzywdy związanej z orientalizującym spojrzeniem metropolii.

Imperialna perspektywa, z jaką patrzą Inni na Polaków, zarejestrowana przez autorów narracji migracyjnych, przejawia się poprzez dehumanizację pracowników, którzy często przeliczani są na pieniądze, a ich „wartość zależy od wieku i siły rąk” (Gruchawka 56). Bohaterowie narracji czują się uprzedmiotowieni poprzez ujednolicenie ich wizerunku w miejscach pracy. Warunki, w jakich migranci mieszkają i pracują, bardzo często pozostawiają wiele do życzenia – Kopaczewski pokolenie młodych przybyszów nazywa „zwierzętami schroniskowymi”, a typową pracę obcokrajowca kwituje trzema hasłami, charakterystycznymi dla dyskursu ekonomicznego: „minimalna płaca, maksymalna ilość godzin i brak identyfikacji z firmą” (Kopaczewski 29). System, w którego ramach funkcjonują w brytyjskim czy irlandzkim społeczeństwie, ukazany jest w wielu narracjach jako poniżający dla migrantów. Narrator opowiadania Łukasza Ślipki *Koty Hafeeza* stawia pytanie, które dobrze oddaje jedno z kluczowych rozpoznawczych poakcesyjnej prozy migracyjnej: „W jakim charakterze się tutaj znaleźliśmy? Jako ludzie, usługi czy towary?”

(Ślipko 40). Pytanie to sugeruje naruszenie godności, a także nawiązuje do bezwzględności stosunków pracy w neokolonialnym świecie zdominowanym przez wielki kapitał. Współczesne analizy ekonomiczne demaskują neokolonialne praktyki rynkowe, które nie dotyczą już tylko krajów tzw. Trzeciego Świata, ale „obiektem neokolonializmu mają być kraje będące członkami Unii Europejskiej. Dotyczy to zwłaszcza krajów postkomunistycznych, których gospodarki zostały w znacznej mierze opanowane przez kapitał zagraniczny oraz poddane zewnętrznym regulacjom” (Jodko 145). Bohaterowie omawianych tekstów doświadczenia tego nierównomiernego rozlokowania sił kapitalizmu – często stają po stronie tzw. taniej siły roboczej, pracującej na zachodni kapitał.

Omówione powyżej przejawy postkolonialnego wstydu są związane z obecnością Innego, który reprezentuje zachodnią metropolię i jej autorytet. Inny jest odpowiedzialny za uruchomienie „pamięci ofiary”, Inny drwi z prowincjonalnego pochodzenia migrantów, Inny, przekonany o swojej wyższości, kieruje swe „imperialne oko” na zdehumanizowanego pracownika. Wreszcie podmiot migracji internalizuje tę krzywdzącą wiedzę i doznaje upokorzenia.

Postkolonialny wstyd ma także inną odślonę niż przedstawione powyżej, które sprowokowane są konfrontacją z Innym. W polskiej prozie migracyjnej dostrzegam także wstyd związany ze spotkaniem na obczyźnie „swojego”. Mam na myśli takie postacie, które implikują szereg negatywnych stereotypów, jak na przykład Polak – robotnik, który nie stroni od alkoholu, a co gorsza pielęgnuje okrytą niechlubną sławą wulgarną wersję języka ojczystego. Takie sylwetki rodaków są w polskiej prozie migracyjnej często krytykowane, ponieważ przyczyniają się do postrzegania Polaków jako mniej kompetentnych, gorszych, nieokrzęsanych, „dzikich” przybyszów z Europy Wschodniej. Bohaterowie powieści i opowiadań wstydzą się za swoich pobratymców, w wyniku czego starają się od nich odseparować. Taka tendencja wyłania się w narracjach afirmujących awans społeczny migrantów.

Warto w tym momencie powrócić do zagadnienia fantazmatu, który w wielu powieściach i opowiadaniach potwierdza myśl Žižka. W przypadku prozy apologetycznej bohaterowie osiągają spełnienie, dostają dobrą pracę (dla odmiany w międzynarodowej korporacji, jak Beata, bohaterka powieści Ady Martynowskiej *Karpie, łabędzie i Big Ben*), zyskują akceptację ze strony autochtonów i asymilują się w ich środowisku. Wobec tego także problem postkolonialnego wstydu powinien być swoiście interpretowany – nie jako problem wewnętrznie determinujący sylwetkę migranta, ale raczej jako coś zewnętrznego, jako tło, które z jednej strony nie jest najistotniejsze, ale bez którego obraz nie będzie kompletny. Nawet w powieści Krystiana Ławreniuka *Ziemia wróżek*, w której obecna jest konwencja realizmu magicznego, a która tak różni się od prozy w tonacji pesymistycznej, bohater w konfrontacji z rdzennymi Anglikami określa siebie mianem „imigranta z dzikiej, wschodniej Europy” (Ławreniuk 103). Ponadto, kiedy ze strony Innych pada pytanie wyrażające zainteresowanie polityczną kondycją Polski, bohater jest nie lada

zakłopotany i zdziwiony tym, że rozmówcy traktują go jak równego sobie. Wspominana bohaterka powieści Martynowskiej, choć porusza się w kręgu rodowitych Anglików i ma wśród nich przyjaciół, to jednak dostrzega pogardliwe spojrzenia współpracownicy, a kiedy jedzie autobusem ze stereotypowo przedstawionym Polakiem-robotnikiem, wstydi się, że oboje mówią tym samym językiem. Okazuje się zatem, że apoteoza sukcesu nie do końca eliminuje problem wstydu, który, pomimo pozornego przewyciężenia, wciąż jest obecny „w tle”.

Zrealizowany fantazmat, który w wielu przypadkach przyniósł rozczarowanie i upokorzenie, utrzymał polskiego migranta w rejestrach społecznych nierówności. Postkolonialne spojrzenie na twórczość poakcesyjną pozwoliło mi zaryzykować tezę, że pomimo dekolonizacji, transformacji politycznej i gospodarczej Polacy wciąż dźwigają brzemię gorszości, a przewyciężanie związanego z tym wstydu przychodzi im z trudem. Powieścią zasługującą na szczególną uwagę w tym kontekście jest *Międzynaród* Czerwińskiego. Z racji tego, że autor – przedstawiciel byłej kolonii wschodnio-europejskiej – nie jest w stanie odwrócić odwiecznego porządku gospodarczego, kulturowego i ekonomicznego świata, sięga po substytut – pióro. Literacka wizja „odwetu” na imperialnym Zachodzie wyraża przełamanie postkolonialnego wstydu. Groteskowa dystopia opiera się na dekonstrukcyjnej inwersji – Polska jest potęgą gospodarczą, a zachodnie metropolie zostają sprowincjonalizowane. Tę narracyjną wizję można potraktować jako „wymagowany rewanż” na silniejszym oprawcy (Gundorova 71). Resentyment, definiowany przez Fryderyka Nietzschego jako „odwrócenie spojrzenia ustanawiającego wartości” (Gundorova 71), przejawia się na różnych poziomach utworu: od wypowiedzi bohatera, protagonisty, przez stereotypowo przedstawione sylwetki Anglików w miejscu ciemionych Polaków, po ogólną ideę dzieła.

W futurystycznej wizji świata pojawiają się resentymentalne wypowiedzi głównego bohatera – Ngwene Cieślaka:

wszyscy wielcy patrioci powtarzali jak papugi, że kraj nasz musi okazać serce innym narodom, w imię równości oraz wolności [...], a także naszej własnej historii, ponieważ tyle dostawaliśmy po dupie przez te wszystkie wieki. W wolnym tłumaczeniu oznaczało to, że już wkrótce ktoś będzie robił to wszystko, czego nie chciało się robić nam samym (Czerwiński 2011: 48).

„Ostatni żyjący Polak” wspomina proces geopolitycznego przetasowania – wreszcie od Polski ma zależeć los innych, nieudolnych ekonomicznie krajów. Także język polski – wzorem popularności języka angielskiego – stał się językiem komunikacji międzynarodowej: „na całym Południowym Pacyfiku, zarówno w kontaktach handlowych, jak i kulturalnych, tudzież każdych innych, używano niemal wyłącznie polskiego” (Czerwiński 2011: 56-57). W *Międzynarodzie* narrator, ustawiając polską nację ponad wszystkimi, jednocześnie wprzęga w neokolonialny odwet postaci

reprezentujące zachodnie metropolie. Anglikom przypisane są cechy wywiedzione z krzywdzących, stereotypowych wyobrażeń na temat własnych rodaków – „wyłęczonych nędzarzy, wędrujących za chlebem po świecie” (Czerwiński 2011: 56). Migranci zarobkowi w Nowej Polsce zajmują te stanowiska pracy, które dla autochtonów są zbyt ciężkie i upokarzające: „Jonathan był z wykształcenia mikrobiologiem i na naszej uczelni zajmował się usuwaniem mikroorganizmów z ubikacji”⁶ (Czerwiński 2011: 81).

Polska – utopijny kraj, cechujący się dobrobytem – zajmuje miejsce „hegemonia”, natomiast neokolonialne imperia, takie jak Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone, tracą swoją niepodważalną pozycję w świecie. Z kulturowych i gospodarczych centrów zostają zdegradowane do zaściankowych peryferii niewydolnych ekonomicznie: „Wszyscy zaciągali długi u Polaków, tak więc Francuzi też. Na tej samej zasadzie Amerykanie oddali nam za długi wielki pomnik baby w prześcieradle trzymającej w ręku pochodnię” (Czerwiński 2011: 19). Kres Anglików, zdaniem narratora, jest bliski: „Po Europie krążył ordynarny żart, że pewnego dnia wyjadą wszyscy, a ostatni, który wyjedzie, zgasi za sobą światło” (Czerwiński 2011: 49). Narrator, aplikując wszelkie negatywne stereotypy do opisu postaci migrantów, ustawiając Nową Polskę w gospodarczo-kulturowym centrum świata, tworzy swego rodzaju odbicie postrzegania Polaków przez Innych. Mieczysław Dąbrowski obcy etnos nazywa swego rodzaju „lustrem” (Dąbrowski 33), w którym patrzący może zobaczyć siebie w innym świetle – w świetle spojrzeń Innego. Literacka wizja zaprezentowana w *Międzynarodzie* wyraża sprzeciw wobec takiego postrzegania polskich migrantów na arenie międzynarodowej, tym samym podważa pozycję Zachodu jako „miernik[a] postępu i nosiciel[a] światłych idei” (Thompson 117). *Międzynaród*, będący narracyjną afirmacją „słabego” w stosunkach z „silnym” (Gundorova 71), może być zatem, czerpiąc z Lacanowskiej terminologii, scenariuszem pragnienia ufundowanym na postkolonialnym odwiecie.

Polska migracja poakcesyjna na Wyspy Brytyjskie jest swoistym *novum* pod względem zarówno społecznym, jak i literackim. Podmiot migracji reprezentuje postać byłego skolonizowanego, który w zachodnich metropoliach widział lepszy świat. Przełomowy rok 2004 otworzył granice dla polskiej migracji zarobkowej, która masowo ruszyła na Wyspy Brytyjskie, by zrealizować fantazmatyczną figurę „hegemonia zastępczego”. Konfrontacja oczekiwań z rzeczywistością przyniosła różne rezultaty. Po pierwsze, w omawianej przeze mnie literaturze w przeważającej mierze zrewidowane marzenie okazało się iluzją – przyniosło migrantom rozczarowanie. Neokolonialny obraz świata opisywany przez narratorów przyczynił się do doznania przez Polaków upokorzenia. Następnie, we wspomnianej literaturze apo-

6 Satyrycznie przedstawione sylwetki brytyjskich bohaterów korespondują z bohaterami wcześniej przywoływanej powieści Czerwińskiego – *Przebiegum życia*. Marzenia Gustawa i Konrada o spełnieniu artystycznym na irlandzkiej ziemi spotyka gorzkie rozczarowanie – „jesteśmy tu po to, żeby czyścić ich kible” (Czerwiński 2009: 261).

logetycznej, konfrontacja fantazmatu z rzeczywistością wydaje się satysfakcjonująca, jednak problem postkolonialnego wstydu nie do końca zostaje przewyciężony, gdyż rzuca cień na tożsamość migrantów. Ostatnia strategia narracyjna, zauważona w powieści *Międzynaród*, oparta na dystopijnej inwersji, jest odpowiedzią na zrealizowany fantazmat i oparty na imperialnym spojrzeniu postkolonialny wstyd. Narrator odwraca wieloletni porządek świata, czyniąc Polskę potęgą gospodarczą, a wymierzając dyskursywny policzek zachodnim hegemonom. Tym samym buduje nowy fantazmat, który jest wyrazem niezgody na neokolonialne nierówności współczesnego świata, a także głosem wschodnio-europejskiego byłego skolonizowanego – literackim „odwetem” przybysza z prowincji.

BIBLIOGRAFIA

- Bewes, Timothy. *The Event of Postcolonial Shame*. Princeton: Princeton University Press, 2010.
- Bhabha, Homi. *Miejsca kultury*. Przeł. Tomasz Dobrogoszcz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010.
- Buden, Boris. *Strefa przejścia. O końcu komunizmu*. Przeł. Michał Sutowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012.
- Czapliński, Przemysław. „Kontury mobilności”. *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku*. Red. P. Czapliński, R. Makarska, M. Tomczok. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2013. S. 9-42.
- Czerwiński, Piotr. *Międzynaród*. Warszawa: Świat Książki, 2011.
- Czerwiński, Piotr. *Przebiegum życia, czyli kartonowa sieć*. Warszawa: Świat Książki, 2009.
- Dąbrowski, Mięczysław. *Swój/Obcy/Inny. Z problemów interferencji i komunikacji międzykulturowej*. Izabelin: Świat Literacki, 2001.
- Gruchawka, Ryszard Adam. *Buty emigranta*. Warszawa: Ex Libris, 2007.
- Gundorova, Tamara. „Ressentiment w perspektywie postkolonialnej. Przypadek ukraiński”. Przeł. Agnieszka Matusiak, Magdalena Smolińska. *Porównania* 4 (2007). S. 71-81.
- Internalizacja* [hasło w:] *Słownik psychologii*. Red. A.S. Reber, E.S. Reber. Przeł. pod red. Idy Kurcz, Krysztyny Skarżyńskiej. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2005.
- Jodko, Mirosław. „Neokolonializm współczesny – mit czy rzeczywistość (doświadczenia Polski – wybrane aspekty)”. *Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach* 214 (2015). S. 143-154.
- Kopaczewski, Grzegorz. *Global nation. Obrazki z czasów popkultury*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2004.
- Ławreniuk, Krystian. *Ziemia wrózek*. Brzeg: Wydawnictwo Stowarzyszenie Żywych Poetów, 2014.
- Martynowska, Ada. *Karpie, łabędzie i Big Ben*. Katowice: Sonia Draga, 2009.
- Miłosz, Czesław. *Wiersze wszystkie*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2011.
- Nasiłowska, Anna. „Emigracja i migracja”. *Teksty Drugie* 3 (2016). S. 7-8.

- Pratt, Mary Louise. *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*. Przeł. Ewa Elżbieta Nowakowska. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011.
- Skórczewski, Dariusz. *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2013.
- Skrzypniak, Ryszard. „Transmisja międzypokoleniowa wartości wychowawczych w rodzinie”. *Roczniki Socjologii Rodziny XIII* (2001). S. 149-160.
- Sturis, Dionisios. *Gdziekolwiek mnie rzucisz. Wyspa Man i Polacy. Historia splątania*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2015.
- Suskiewicz, Łukasz. *Egri bikaver*. Szczecin, Bezzecze: Wydawnictwo Forma, Stowarzyszenie OFFicyna, 2009.
- Ślipko, Łukasz. *Pokój z widokiem na Dunnes Stores*. Opole: Wydawnictwo RB, 2011.
- The Pervert's Guide to Cinema*. Reż. Sophie Fiennes. Wielka Brytania, Holandia: A Lone Star, Mischief Films, Amoeba Film, 2006.
- Thompson, Ewa M. „Postkolonialne refleksje na marginesie pracy zbiorowej *From Sovietology to Postcoloniality: Poland and Ukraine from Postcolonial Perspective* pod redakcją Janusza Korka”. *Porównania* 5 (2008). S. 113-125.
- Winnicka, Ewa. *Angole*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2014.
- Wyszkowski, Michał. *Na lewej stronie świata*. Warszawa: Wydawnictwo MG, 2010.
- Žižek, Slavoj. *Wzniosły obiekt ideologii*. Przeł. Joanna Bator, Paweł Dybel. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2001.